

Rabinówka – wymarzony cietrzewi ostęp



Ta kraina nigdy nie zdobyła sławy, nawet wśród zawołanych miłośników przyrody. Przycięła ją popularność Biebrzy i jej bagiennej doliny, niezbyt dalekiej Puszczy Białowieskiej, a nawet Puszczy Knyszyńskiej.

TOMASZ KŁOSOWSKI

Tymczasem błotnista Kotlina Gródecko-Michałowska, jakby wcisnięta pomiędzy wspomniane już puszcze, dająca początek rzece Supraśli, stanowiącej oś Puszczy Knyszyńskiej, przez długi czas pozostawała nie lada uroczyskiem. Do dziś zresztą ujmuje tych, którzy tu zaglądają, istic podlaskim, baginnym krajobrazem wielkiej niziny, otoczonej wzniesieniami i tylko przy dobrej widoczności zauważalnym wianuszkiem dalekich wsi. Bezkrę łąk, brzeźniaki, olszyny, pół dzikie drogi, czasem łamiące horyzont pojedyncze, przywzdużające na myśl bonsai drzewka. Obezwładniającą pustką. Ale o bytności i gospodarce człowie-



gospodarczego cudu. Owe stogi i brogi zaczęły pod koniec ubiegłego wieku zniknąć, a wioski pustoszeć. Długa ulicówka Mieszk, rozciągnięta na wcinającym się w podmokłą ziemię podłużnym wzniesieniu, ma ponad sto numerów, a już tylko kilku czynnych gospodarzy. Stare chaty i ich porastające mchem dachy wspominają czasy, gdy wokół ręcznie zbierano siano, zwożąc je do stodół dopiero zimą, po lodzie. I gdy wiosnę witaly tu bulgoczące swymi godowymi głosami wśród baginnych łąk cietrzewie.

Właśnie, cietrzewie... Tylko wtajemniczeni wiedzieli, że jest ich tu wyjątkowa obfitość. Początkowo byli tymi wtajemniczonymi przede wszystkim myśliwi. Ale gdy ptaki te, w szybkim tempie zmniejszające swą liczebność, objęto ochroną, miejsce myśliwych zajęli obserwatorzy ptaków i fotografowie. Tu łatwiej było upolować aparatem cietrzewia, niż nad coraz już bardziej tłoczną Biebrzą lub na trudno dostępnym poligonie w Orzyszu. Tu więc zwolennicy emocjonujących podchodów mieli swoją ulubioną ostoję, gdzie jeździło się w chłodne marcowe i kwietniowe noce „na cietrzewie”. Niestety, niedługo.

Jak wspomina oddający się ochotczo takim bezkręwym łowom dr. Janusz Kuprianowicz, biolog z Uniwersytetu w Białymstoku, jedno z doskonałych tokowisk przestało istnieć, gdy jego teren na pół przecięł rów melioracyjny. Obniżenie się lustra wody było jedną z przyczyn znikania cietrzewi, lubiących mocno podmokłe

łąki. Byle to rzeczywiście były łąki, a nie trzcinowiska i zarośla. Tymczasem, pomimo prac osuszających, wiele łąk, zarzucanych przez rolników, w takowe zarośla stopniowo się zamieniło. Tym szybciej zaczęły zniknąć, wszędzie w kraju kiepsko się mające cietrzewie.

Leśna ostoja

Z melioracyjnego programu zostały się tu dwa miejsca, zachowując jako tako naturalne oblicze: małe, zarastające jezioro Wiejki, dziś rezerwat przyrody o powierzchni 22,5 ha, oraz kompleks podmokłych brzezin i olszyn uroczyska Rabinówka, też dziś chronionego na powierzchni 650 ha w rezerwacie o tej nazwie. To był ostatni bastion czarnopiórnych cietrzewi kogutów w tej okolicy. Był. A dziś.

Zwiad Polskiego Towarzystwa Ochrony Ptaków w latach 2011-2012 wykrył... jedną kūrę. Kogutów nie slychać. Aktywiści PTOP liczą jednak na powrót ptaków, bo jest to miejsce wciąż dla nich pod wieloma względami wyjątkowo odpowiednie. Był wymarzoną cietrzewią ostępem – może więc stanie się nim znów?

Zatem to właśnie Rabinówka stała się głównym poligonem projektów „Czynna ochrona cietrzewia na terenie obszaru specjalnej ochrony ptaków Natura 2000 Puszcza Knyszyńska – etap I i II”, współfinansowanych przez Unię Europejską ze środków Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego w ramach Programu Infrastruktura i Środowisko oraz Narodowy Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej, trwających od 2009 roku. Jednakże prace ochroniarskie w tym rejonie były realizowane przez PTOP jeszcze wówczas gdy wokół lasu uroczyska Rabinówka, wśród nie zarośniętych jeszcze z kretesem łąk tokowały ostatnie garstki cietrzewi kogutów. Dawało się wypatrzyć przez lornetkę wiosną po 2-3 potykające się ze sobą czarnopióre samce. Te łąki zaczęły wykupować z funduszy projektu. Do dziś wykupiono ich tu łącznie 408 ha za kwotę blisko 2 750 000 zł. Równocześnie zasypano 3,8 km rowów. Coś takiego można jednak zrobić tylko wtedy, gdy jest się właścicielem odwodnionej ziemi. Jeżeli ta ziemia jest użytkowana przez rolnika jako łąka lub pastwisko – ma on wręcz obowiązek zachować istniejące rowy i konserwować je, udrożniając odpływ wody. Tu zrobiono coś odwrotnego. Teren zwolna staje się na nowo podmokły. By jednak był łąką – trzeba go wykaszac, a w wielu miejscach też odkrzaczac. Toteż późnym latem, gdy ostatnie cietrzewie po okresie toków chowają się w brzeźniakach Rabinówki, na łąki wjeżdża błękitny ciągnik, zakupiony z funduszy projektu, i pod kontrolą przyrodników dokonuje wykaszania. To zabieg, chroniący nie tylko cietrzewia, ale też zarazem wiele ptaków błotnych i łąkowych, towarzyszącym im kiedyś w tym środowisku. Czajka, beka-sy – kszyk i dubelt, brodzie, rycyk, a także



- 1-2. Tokujące cietrzewie
3. Koszenie łąk i nieużytków w obrębie rezerwatu przyrody Rabinówka
4. Rezerwat przyrody Rabinówka – dawna najbliższa ostoja cietrzewia na Podlasiu
5. Rezerwat przyrody Wiejki (woj. podlaskie)
6. Czyn społeczny organizowany przez PTOP w ostoi Rabinówka. Odstawianie stanowisk brzozy niskiej
7. Tak dawniej i obecnie upiększane są symbole religijne na Podlasiu

niczki. Projekt PTOP daje w ten sposób szansę całej plejadzie ptaków, które są dziś zagrożone i mocno potrzebne przede wszystkim z powodu zanikania ich typowych siedlisk.

Typowe siedlisko cietrzewia przywrócić jest o tyle trudne, że melioracja i idące w ślad za nią nawożenie gruntownie zmienia runo łąk i lasów. Przedtem ubogie, utkane z turzyc i mchów, zostaje opanowane przez pokrzywy, przylutnie i całą masę innego zielska. Tymczasem cietrzewie – to ptaki terenów surowych i na swój sposób ubogich, nieledwie tundrowych, żywiące się – obok pączków drzew – owocami niskich krzewinek, a wśród zielsk nie odnajdujące swej spiżarni. Tę tundrowość próbuje się tu na ile to tylko możliwe, odtworzyć.

Na łąkach niedaleko uroczyska Wiejki pracuje latem grupka PTOP-owskich wolontariuszy. Wokół każdej z relikwicznych, tundrowych brzoż niskich – jakże typowych dla podmokłych, cietrzewi łąk, a dziś będących tu jak i cietrzewie w zaniku – w promieniu 10 m usuwają wszystkie krzaki wierzb, nałot zwykłych brzoż i wszelkie zielsko, by ułatwić życie tym bezcennym ptakom. To obrażuje, jakiego rodzaju żmudnych, mało dla oka efektywnych zabiegów trzeba dokonać, by ptasie i nie tylko ptasie siedliska odzyskały część swego dawnego oblicza. Łąki wokół uroczyska Wiejki też mają szansę stać się cietrzewiami łąkami. Wysoko nad wolontariuszami krąży orlik, ptak też dziś poddany projektom ochronnym. Budzi nadzieję?

